

# Wschodnie i zachodnie pogranicze polski

## Spotkanie narodów po otwarciu granic

Barbara Fedyszak-Radziejowska

### WPROWADZENIE

Rozważania nad dwoma odmiennie kształtującymi się rodzajami sąsiedztwa na wschodzie i zachodzie kraju sprowokowane zostały osobistymi doświadczeniami badawczymi Autorki, NIE POPRZEDZIŁO ich postawienie hipotezy przewidującej lub sugerującej taki właśnie charakter przebiegu procesów społecznych. Dwa sąsiedztwa na dwu różnych pograniczach to problem dostrzeżony w trakcie badań terenowych realizowanych z myślą o innych celach badawczych.

Pogranicze wschodnie stało się przedmiotem mojego zainteresowania ze względu na opinie dominujące w publicystyce prasowej o szczególnym nasileniu postaw ksenofobicznych i uprzedzeń wśród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej zamieszkałej we wschodnich województwach. Stąd wziął się pomysł badań sondażowych w gminie C, położonej przy drodze łączącej Sanok z Przemyślem, w województwie przemyskim.<sup>1</sup>

Pogranicze zachodnie pojawiło się jako przedmiot mojego zainteresowania w związku z badaniami obejmującymi szeroki zakres zagadnień przygranicznej współpracy polsko-niemieckiej na terenie województw zielonogórskiego i gorzowskiego. Pracami licznego, interdyscyplinarnego Zespołu kierował prof. dr hab. M. Kłodziński.<sup>2</sup> Moim zadaniem było określenie społecznych uwarunkowań współpracy polsko-niemieckiej, a dokładniej diagnoza wzajemnych stosunków polsko-niemieckich w opiniach młodzieży i dorosłych mieszkańców czterech wiejskich gmin zachodniego pogranicza.

Pierwsze badania, ze względu na sytuację finansową instytutu, ograniczone zostały do kilkudniowego pobytu w terenie, poświęconego obserwacjom, rozmowom i wywiadam przeprowadzonym z mieszkańcami gminy C. Badania drugie objęły 207 respondentów (136 uczniów i 71 rodziców, wychowawców i radnych), mieszkańców trzech wsi oraz miasteczka – siedziby gminy miejsko – wiejskiej, wszystkie położone w strefie nadgranicznej. Podobnie, jak w sondażu zrealizowanym w gminie wschodniej, także na zachodzie kraju posługiwałam się kwestionariuszem złożonym głównie z pytań otwartych.

Porównanie rezultatów badań, a także bogactwo zgromadzonego materiału pozwala, jak sądzę, dotknąć interesującej różnicy kształtowania się postaw wobec sąsiadów w dwu odmiennych rejonach kraju i na dwu zupełnie różnych pograniczach. Pierwsze pogranicze, którego symbolem jest gmina C, położona w woj. przemyskim, określiłabym jako **POGRANICZE NIEPEWNEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ**, w którym granica rozdziela państwa, lecz nie zawsze i niekoniecznie narody. Zaś pogranicze drugie, zachodnie, przebiegające przez województwo zielonogórskie i gorzowskie, to **POGRANICZE SPOTKANIA DWU NARODÓW**, w którym granica rozdziela zarówno dwa państwa jak i dwa narody.

### 1. Pogranicze wschodnie, sąsiedztwo polsko-ukraińskie jako przykład **POGRANICZA NIEPEWNEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ**

Gmina C. leży na Pogórzu Przemyskim, ograniczonym od północy i zachodu Sanem. W czasach II Rzeczypospolitej

Pogórze Przemyskie zamieszkiwała w większości ludność ukraińska. Miasteczko C., obok Polaków i Ukraińców, zamieszkiwała ludność żydowska, a wśród mieszkańców okolicznych wsi było mniej więcej tylu Ukraińców, ilu Polaków. Spośród przedwojennej ludności gminy, po 1947 roku pozostało około 20% mieszkańców. Większość przesiedlono do USRR, tylko część w rejon białostockiego. Stosunkowo najliczniejszą grupę „tutejszych” mieszkańców gminy (mieszkających na tych terenach także przed II wojną światową) stanowi właśnie ludność C, ponieważ w miasteczku miała swoją siedzibę jednostka wojskowa, pod osłoną której przetrwali Polacy z okolicznych wsi. Ten rejon, a szczególnie najbliższa okolica C, był w latach 1945–1947 trzykrotnie „palony”. Nie chciałabym szczegółowo omawiać problemu działalności OUN i Ukraińskiej Powstańczej Armii na Pogórzu Przemyskim, a także przymusowych i „dobrowolnych” przesiedleń mieszkańców (do USRR) tych okolic w inne rejony.<sup>3</sup>

Dla dalszych rozważań ważne jest przede wszystkim stwierdzenie, że w okolicach C. toczyły się stosunkowo zaciekle walki, spalono 5 wsi, a stacjonowanie jednostki wojskowej sprawiło, że ludność polska (ok. 20% całej przedwojennej populacji) przetrwała i pozostała na tych terenach do dzisiaj.

Głównym zatrudnieniem mieszkańców gminy jest dzisiaj rolnictwo, dodatkowe możliwości zarobkowania są niewielkie, a perspektywy rozwoju wiążą się z powstaniem Wschodnio-Karpackiego Parku Narodowego oraz Euroregionu Karpackiego. Władze liczą na rozwój turystyki, jako szansę dodatkowych zarobków dla mieszkańców gminy.

Przedstawmy bliżej mieszkańców badanej wsi; większość respondentów to, jak powiadają, „urodzeni z dziada pradziada tutejsi”, czyli Polacy.

Wszyscy na pytanie o to kim są, odpowiadali: Polakami i katolikami. Narodowość „dziadów pradziadów” także określano jako polską, jedynie czterech respondentów wyraziło pewne wątpliwości co do narodowości swoich przodków, wspominając o Ukraińcu lub o Łemku, jako jednym z dziadków lub pradziadków. Zdecydowana większość respondentów utrzymuje, iż w najbliższej rodzinie nie ma małżeństw mieszanych.

Być Polakiem oznacza dla większości respondentów być urodzonym i wychowanym z dziada pradziada na Polaka. To „coś”, co otrzymało się od rodziców. To „coś”, co się czuje, co wynika z miejsca urodzenia i zamieszkania.

Zdecydowana większość respondentów lubi swoją wieś i nie zamierza opuszczać rodzinnych stron.

Wspomnienia o przeszłości formułowane są bardzo podobnie. Niezależnie od wieku, prawie wszyscy respondenci sięgają pamięcią do okresu II wojny światowej, dla najmłodszych oznacza to nawiązywanie do doświadczeń pokolenia dziadków. Wszyscy pamiętają i wspominają przede wszystkim lata 1945–1947, dotyczy to także najmłodszych respondentów. Większość mówi o zagrożeniu i cierpieniach spowodowanych przez „banderowców”, „bandy” i UPA. Tylko dwukrotnie pojawia się w tym kontekście określenie Ukraińcy. Troje mieszkańców wsi wspomina cierpienia i zagrożenia w sposób ogólny, nie wskazując winnych. Jeden z młodych respondentów

powiada: „to jest wciąż żywe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, wzajemna nienawiść, ale to Polacy mają więcej win na sumieniu i od nich powinno wyjść pojednanie”.

Personifikacja i odpowiedzialność za cierpienia pojawia się w 5 wypowiedziach, większość opowiadających mówi o cierpieniach „nas wszystkich”. Zauważmy, że źródłem cierpienia są w tych opowieściach „banderowcy”, „bandy”, także UPA, którzy przyszedli na te tereny z zewnątrz, a nie sąsiedzi - Ukraińcy, których wspomina się dobrze.

Interesujące wydają się odpowiedzi respondentów na pytanie o kontakty z mieszkańcami sąsiedniego państwa po otwarciu granic. Zdecydowana większość twierdzi, że nie była nigdy na Ukrainie, nie chce tam jechać, wielu respondentów utrzymuje, że nikogo tam nie zna, lub, że zna, ale to tylko znajomi, a nie rodzina. Równocześnie większość respondentów twierdzi, że „ludzie we wsi mają częste kontakty z Ukraińcami”. W trakcie rozmowy z jednym z respondentów padło stwierdzenie: „większość ma kogoś na Ukrainie, ale nikt się do tego nie przyzna”.

Informację o tym kim są nasi respondenci warto uzupełnić o ich samoocenę jako Polaków. Ośmiu respondentów uważa, że jest coś z czego Polacy mogą być dumni, czterech, że niczego takiego nie ma, natomiast prawie wszyscy mówią o wadach Polaków: pijaństwie, złodziejstwie, nieumiejętności rządzenia i braku dbałości o polskość. Jeden z respondentów podkreśla, że w telewizji ukraińskiej można oglądać wiele patriotycznych programów i słuchać ludowych i narodowych pieśni, to mu się bardzo podoba, żałuje, że naszej telewizja tego nie pokazuje (tzn. polskich patriotycznych programów). Inny porównując nasze narody konstatuje: „Polacy za granicą są dla siebie wrogami, toczą walki, Ukraińcy są bardziej solidarni, wspólnota ukraińska jest bardziej solidarna”. Wśród cech, z których Polacy mogą być dumni wymieniane są przede wszystkim wartości odświeżające, takie jak bohaterstwo, patriotyzm, umiłowanie wolności, zwycięstwo nad „komuną” etc. Natomiast podstawowe wady Polaków wymieniane przez prawie wszystkich respondentów dotyczą codziennego, zwykłego zachowania rodaków.

Dodatkową informacją potwierdzającą tezę o raczej niskiej samoocenie respondentów w roli Polaków są ich odpowiedzi na pytanie o warunki, które powinien spełnić cudzoziemiec, by można go było uznać za Polaka. Pozornie możliwość taka wydaje się w opinii respondentów nieosiągalna dla nie-Polaków. Pytani o to, dlaczego cudzoziemiec nie może być Polakiem, respondenci odpowiadali: „Pani, cudzoziemiec nie zechce być Polakiem, bo jaką Polak ma wartość?”, „cudzoziemiec zawsze będzie miał nas za dziadów”, „coś takiego się nie zdarza”, „niech ma swoją narodowość”, „on tylko będzie udawał Polaka”, „Polska była i jest dziadem”. Wydaje się, że wątpliwości, co do możliwości zostania przez cudzoziemca Polakiem zbudowane są przede wszystkim na niskiej samoocenie własnej narodowości i braku wiary w to, że taka zmiana może być dla kogokolwiek korzystna.

Wzajemne **NASTAWIENIE** do siebie Polaków i Ukraińców ocenia jako złe większość respondentów, także młodzi ujawniają wrogość wobec sąsiadów. Wyraźny lęk, niepewność i obawy przed powrotem Ukraińców na te ziemie demonstruje dokładnie tylu respondentów, ilu o wzajemnym nastawieniu Polaków i przybyszów ze wschodu mówi pozytywnie, deklarując wzajemne przebaczenie, sympatię, normalność kontaktów, etc. „ludzie, jak ludzie”.

Jednakże na pytanie o wzajemne **STOSUNKI** Polaków i Ukraińców po otwarciu granic, większość powiada, że są one dobre, normalne, bez zgrzytów i nieporozumień. Skutki otwarcia granic pomiędzy naszymi państwami ocenione zostały zdecydowanie negatywnie tylko przez jedną osobę.

Mimo iż przeszłość wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich większość respondentów ocenia zdecydowanie źle lub wstrzemięźliwie negatywnie (dobrze – tylko 1 osoba), to prawie taka sama ich liczba wita powstanie nowego państwa, niepod-

ległej Ukrainy pozytywnie, argumentując to prawem wszystkich do posiadania własnego państwa. Równocześnie państwo to uważane jest za zagrożenie dla Polski. W kolejnym pytaniu obawy przed Ukraińcami i ich państwem ujawniają prawie wszyscy respondenci. Pozostali, na pytanie: „Czy Polacy mają powody obawiać się Ukraińców?” odpowiadają: „trudno powiedzieć”. Nikt więc nie jest całkowicie wolny od obaw. Lęki i obawy formułowane są w taki sposób: „Ukraińcy mają apetyt na przemyskie i krośnieńskie, trzeba być ostrożnym, czasami Ukraińcy cicho o tym mówią”, lub: „do X wracają młodzi Ukraińcy i to jest problem, tego Polacy się boją, bo Ukraina jest wielka i silna”. Jeden z mieszkańców wsi wyrażając opinię, że to lepiej, że wokół nas powstały nowe państwa, w tym także państwo ukraińskie, dodaje równocześnie: „ale żeby nie chcieli iść na Polskę”.

Wydaje się, że postawy respondentów wobec Ukraińców mają charakter ambiwalentny. Z jednej strony poczucie zagrożenia, lęku, niechętnie ujawnianie własnych z nimi kontaktów, z drugiej strony pozytywny stosunek do przyjeżdżających ze wschodu przybyszów. Ten pozytywny stosunek deklarują częściej starsi, niż młodszy respondenci. Sama wieś, w świetle deklaracji respondentów, nie jest zbyt często odwiedzana przez gości z wschodniej granicy, a liczba handlujących w siedzibie gminy oceniana jest jako „mała”, a nawet „zbyt mała”. Na pytanie o to, czy przybysze ze wschodu zatrzymują się we wsi, prawie wszyscy respondenci odpowiadają „nie”. Jednakże w odpowiedziach na inne pytania informują, że wielu mieszkańców wsi odwiedzanych jest przez znajomych z wschodniej granicy, że wielu dokonuje tanich zakupów, że zdarza się zatrudnianie przybyszów ze wschodu, przyjmowanie na nocleg, udzielanie im gościny etc. Tak więc zdarzają się sporadyczne kontakty o ekonomicznym charakterze, jednakże są ukrywane i deklarowane jako kontakty „innych” mieszkańców wsi, nigdy jako „własne”.

Różnorodność narodowa i religijna w jednym państwie nie kojarzy się respondentom najlepiej, „to jest rozdzielenie społeczeństwa, z tego powstają konflikty, lepiej, żeby w państwie był jeden naród”, ale, powiada syn cytowanego powyżej respondenta, „nie ma dobrej receptury, to nie jest możliwe wygnać innych, tego przecież nie będziemy robić”. Dobre strony różnorodności dostrzega tylko 1 osoba. Pozostali dostrzegają bądź złe, bądź ani dobre ani złe konsekwencje tej sytuacji.

Prawie wszyscy respondenci nie chcą, by mniejszościom przyznano prawo tworzenia własnych okręgów autonomicznych, by na terenie zamieszkiwanym przez mniejszości ich język stał się językiem urzędowym. Niezbyt chętnie przyznano by mniejszościom prawo zakładania własnych organizacji i prawo do nabywania w Polsce ziemi i nieruchomości. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że pragnienie ograniczeń w tej kwestii formułowane z myślą o Ukraińcach i mniejszości ukraińskiej w Polsce. Żywe były wszakże, omówione poprzednio, obawy przed Ukrainą i Ukraińcami. Interesującą różnicę poglądów między pokoleniami ujawnia pytanie o narodowość ludzi sprawujących władzę w Polsce; przedstawiciel młodszego powiada: „mniejszości powinny mieć równe prawa z Polakami, ale nie zgadzam się, żeby obcy nami rządili”, przedstawiciel starszego pokolenia sprzeciwia się: „jeśli Ukrainiec dobrze rządzi, niech rządzi Polską, byle dobrze.”

Omawiane badania miały charakter sondażowy i stanowiły jedynie początek poszukiwań odpowiedzi na pytania o źródła takich, a nie innych postaw respondentów wobec „innych”. Jednakże wystarczająco jasno uświadomiły mi jałowość odwoływania się w takich badaniach do kategorii tolerancji, jako zmiennej wyjaśniającej cokolwiek w tak trudnej i skomplikowanej kwestii, jak postawy badanej społeczności wobec wschodniego sąsiada. Całkowicie otwartym pozostaje bowiem pytanie o przyczynę tak dużej ambiwalencji postaw, o źródło tak wielu wewnętrznych sprzeczności.

Bowiem przejawy nietolerancji wobec Ukraińców demon-

strowane przez część respondentów stają się czymś zupełnie innym, gdy wiedzę o naszych respondentach wzbogacimy o SKRZĘTNIE UKRYWANĄ prawdę o ich związkach rodzinnych z Ukraincami. Wiedzę tę zdobyłam dzięki wielu rozmowom toczonym „poza kwestionariuszem”, szczególnie z młodszymi mieszkańcami gminy. „Moja babcia jest Ukrainką, ale NIGDY się Pani do tego nie przyzna, mój dziadek walczył po polskiej stronie, jego brat po ukraińskiej, ja jestem Polakiem”, opowiadał młody absolwent średniej szkoły. Kiedy zapytałam go o wyznanie, kierowana zasadą tolerancji zabraniającej sugerowania mu, jako Polakowi, katolicyzmu, popatrzył na mnie z niepokojem i odpowiedział: „Nie wierzy Pani, że jestem Polakiem? Oczywiście, że jestem katolikiem”.

I tak, znieca, deklarowany lęk przed „obcym” zamienia się w ukrywany lęk przed „swoim”, kimkolwiek by on nie był. Obawy powoduje najwyraźniej lęk przed kwestionowaniem i podważaniem własnej tożsamości narodowej zarówno przez swoich, jak i przez obcych, którymi w równym stopniu są i Polacy i Ukraińcy.

UKRYWANE są nie tylko powiązanie rodzinne, ale także gotowość do goszczenia, zatrudnienia, udzielenia pomocy przybyłym ze wschodu. Pozytywne postawy wobec Ukraińców, wspomnienia dobrego sąsiedztwa w przeszłości nie oznaczają gotowości do opowieści o bliskich, mieszkających po drugiej stronie granicy, o ich wizytach i spotkaniach z nimi. Takie fakty ukrywa się nie tylko wtedy, gdy dotyczą NAS SAMYCH, także wtedy, gdy związki z Ukraincami posiadają najbliżsi sąsiedzi i krewni, mieszkańcy wsi.

Dramatyczne lata walk, konfliktów, zagrożenia ze strony „swoich” i „obcych” zarazem, oraz konieczność dokonywania wyborów, czy pozostać w Polsce, wyjechać do ZSRR, zachować tożsamość po przesiedleniu na tzw. Ziemię Odzyskane sprawiły, że decyzje o tym, kim się jest, jak wychowa się własne dzieci, jakie postawy wobec wartości narodowych i religijnych należy im przekazać, podejmowane były w gronie rodzinnym, lub, co bardzo prawdopodobne indywidualnie. Identyfikacja z narodem, religią, wspólnotą realizowana była, jak się zdaje autonomicznie, a proces socjalizacji opierał się na mechanizmach wewnątrzsterownego sposobu stymulowania indywidualnych wyborów.

Symbolem stosunku do trudnego procesu określania własnej tożsamości narodowej jest powszechna niechęć do tzw. „perekińczyków”, a więc ludzi zmieniających narodowość „w zależności od okoliczności”: „takich, co to się przechylają raz w jedną, raz w drugą stronę”; „po co takie perekińczyki robić, jak Niemiec, to Niemiec, jak Ruski to Ruski, czy to tak można się przebierać, ludzi którzy wszystko przyjmują nie lubi się tutaj bardzo”.

POGRANICZE NIEPEWNEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ po powstaniu nowych państw i otwarciu granic wyzwala wśród mieszkańców potrzebę samookreślenia i potwierdzenia własnej tożsamości narodowej. W tym procesie, jak się okazuje, poczucie zagrożenia rodzi się w zetknięciu z obydwojema narodami, zarówno ze strony wspólnoty, z którą respondent identyfikuje się obecnie, jak i wspólnoty, z którą łączy go więzi pokrewieństwa. Ten dramatyczny obraz poczucia zagrożenia manifestowanego UKRYWANIEM związków krwi a nawet powinowactwa z Ukraincami sprawia, że pogranicze NIEPEWNEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ może stać się terenem konfrontacji narodów zmierzających do ekspansji asymilacyjnej.<sup>4</sup> Widoczne jest poczucie lęku i zagrożenia, a problemy, które wydawały się być przeszłością, nagle powracają. Pojawia się potrzeba ponownego potwierdzenia tożsamości narodowej. Tak więc Pogranicze Wschodnie, po otwarciu granic i nasileniu wzajemnych kontaktów powoduje wzrost poczucia lęku, i to nie z powodu napływu obcych, lecz ponieważ ci „obcy” stawiają pytania o to, kim ja właściwie jestem, czy moja tożsamość narodowa została już jednoznacznie określona. To nie stereo-

typy i uprzedzenia nie wrogość, lecz samookreślenie własnej tożsamości narodowej staje się problemem kluczowym dla zrozumienia istoty wzajemnych relacji pomiędzy dwoma narodami, polskim i ukraińskim.

L. Wójcik, w interesującym artykule *Kto nas tak podzielił* („Życie Warszawy” 10.VI.1994) omawia stosunki pomiędzy Białorusinami, Ukraińcami i Polakami w okolicach Bielska Podlaskiego. Wiceburmistrz miasta odpowiadając na tezy Ukraińców, iż Ukraińcy stanowią 60% tutejszej społeczności mówi: „To są tylko hasła. Polacy nie są tu mniejszością. Tutaj żyje kilka rozmaitych wyznań i narodowości... Tutaj nigdy nie wiadomo do końca kto kim naprawdę jest”. Zaś młodzi narodowi aktywiści (Białorusini) powiadają: „Ludzie muszą sobie zbudować własną tożsamość, żeby nie dać się ostatecznie spolonizować... A najważniejsze, przeciwstawić Polakom własną kulturę”. Nauczycielka: „I kto nas tak podzielił na Ukraińców i Białorusinów”. Nie ukrywa, że ma na myśli Polaków.

## 2. POGRANICZE SPOTKANIA DWU NARODÓW. Cztery gminy wiejskie pogranicza zachodniego

Najważniejszym czynnikiem określającym specyfikę tego pogranicza jest jego jednorodny narodowościowy charakter. Na obszarze czterech badanych gmin wiejskich mieszka tylko jeden bezdzielny kawaler „tutejszy”, a więc identyfikujący się z narodowością niemiecką. Pogranicze polsko-niemieckie województw gorzowskiego i zielonogórskiego NIE JEST POGRANICZEM ZAMIESZKIWANYM WSPÓLNIE PRZEZ POLAKÓW I NIEMCÓW, nie jest społecznością o mieszanym składzie narodowościowym, tak typową dla wielu rejonów przygranicznych. Społeczność tu mieszkająca nie miała okazji przyswoić sobie przez lata wspólnego obcowania wzorów zachowań wobec „innych”, czyli Niemców, bowiem po naszej stronie granicy mieszkają Polacy przesiedleni z dawnych kresów, centralnych i wschodnich rejonów Polski. Są tu naturalnie także przymusowo przesiedleni po wojnie Ukraińcy.

Polsko-niemiecka granica dzieli dzisiaj dwa narody, które muszą wytworzyć niejako od nowa wzory zachowań i nauczyć się norm umożliwiających „dobre sąsiedztwo”. Otwarte granice i wzajemne kontakty po 1990 roku stały się początkiem nowego okresu, w którym sposób współżycia dwu narodów, sposób realizowania dobrego sąsiedztwa zostanie dopiero określony. Czy będzie to, jak pisze A. Czarkowski, zderzenie kultur prowadzące do unifikacji, symbiotyzacji, czy opozycyjności norm i wartości<sup>5</sup>, pokaże czas.

Jak wyglądają w świetle moich badań wzajemne stosunki Polaków i Niemców, jakie wyobrażenia o nas samych i naszych sąsiadach dominują w wypowiedziach badanej młodzieży, jej rodziców i nauczycieli?

Na pytanie: „Jak oceniasz wzajemne stosunki Polaków i Niemców dzisiaj, w 1994 roku?” 45% badanych odpowiedziało; są dobre, lub bardzo dobre, są poprawne, nienajgorsze, nie mam do nich zastrzeżeń, stają się coraz lepsze. Ponad 20% unikało wyraźnej oceny, używając sformułowań: takie sobie, różne, niezbyt właściwe, lub opisując je językiem pozbawionym jakichkolwiek sądów wartościujących. Prawie 20% badanych określało polsko-niemieckie stosunki mianem złych, pogarszających się, lub co najwyżej pozornie dobrych, udawanych. Bardzo nieliczni zwracali uwagę na asymetrię wzajemnych relacji podkreślając pozytywne zachowania Polaków i negatywne, wrogie postawy Niemców (tylko 2,4%). Pozostali, 11,1% uchylili się od wypowiedzi i nie odpowiedzieli na to pytanie.

Tak więc co piąty badany postrzegał nasze wzajemne stosunki w czarnych barwach, a prawie co drugi widział je optymistycznie, używając określeń pozytywnych.

Większość badanych uzupełniła wypowiedź o bardziej szczegółową charakterystykę postaw Polaków wobec Niemców oraz Niemców wobec Polaków. Wypowiedzi poświęconych zachowaniom Niemców było więcej. Jacy są więc, zdaniem

naszych respondentów, Niemcy wobec Polaków i Polacy wobec Niemców?

Odpowiedzi wykazują pewną symetrię ocen; Niemcy są wobec Polaków przychylni, przyjacielscy (30% wypowiedzi), ale i wrodzy, niechętni, nie tylko nie lubią Polaków, ale zdarzają się wypadki pobicia polskich turystów (23,1% wypowiedzi). Także Polacy są przychylni i przyjacielscy wobec Niemców (33% wypowiedzi), ale i nastawieni negatywnie, niechętni, nieprzychylni, sztuczni (25,9%). Opinie o Polakach w kontaktach z Niemcami akcentują przede wszystkim naszą interesowność, pogoń za każdą marką (17,3%), brak honoru, godności i służalczość (13,7%) oraz nieufność spowodowaną pamięcią o ostatniej wojnie (10,1%).

Opis zachowań Niemców podkreśla interesowność (chcą jedynie tanio kupować – 13,7%), arogancję, zadufanie i postawę wyższości (13,7%) oraz inne, negatywne postawy, np. są nieufni, nieszczerzy, niemili etc. (19,4%).

Jednakże jedna trzecia badanych dostrzega pozytywne strony we wzajemnych relacjach u przedstawicieli jednego i drugiego narodu, pozostali rozdzielają krytyczne opinie o zachowaniach obu stron „po równo”, różnicując cechy zgodnie z własnymi obserwacjami i wedle najbardziej typowych, znanych z literatury stereotypów.

Jaki obraz Niemców i jakie wyobrażenia o nas samych, Polakach, możemy odtworzyć z wypowiedzi mieszkańców badanych gmin? Jaką rolę w tych wyobrażeniach pełnią stereotypy i uprzedzenia?

Polacy (zgodnie z ogólną oceną sformułowaną na podstawie pełnej wypowiedzi respondenta), są przede wszystkim różni, i tacy i tacy, dobrzy i źli, czyli normalni, jak inni, zdaniem 42,5% odpowiadających. Wśród 25,1% badanych Polacy cieszą się dobrą opinią, dla 23,7% Polacy to ludzie pełni wad i ułomności. Pozostali (8,7%) uchylają się od odpowiedzi.

Podobnie rozkładają się wypowiedzi na temat Niemców; 28% respondentów pisze o Niemcach w superlatywach, 25,1% podkreśla ich negatywne cechy. Pozostali, bądź nie podejmują się oceniania Niemców (21,7%), bądź też odpowiadają, różni, jak wszyscy, jak Polacy, normalni etc. (25,1%).

Tak więc w obu przypadkach od sformułowania wyraźnej oceny Polaków i Niemców, o charakterze pozytywnego lub negatywnego stereotypu uchyla się prawie połowa badanych. O tych respondentach z dużym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że starają się uwolnić opinie zarówno o sobie samych, jak i o Niemcach od jakichkolwiek, pozytywnych czy negatywnych uproszczeń. Pozostali nie wydają się być bardzo stronniczy, wady i zalety dostrzegają u obu narodów, uprzejmie widząc zalety w nieco większym stopniu u Niemców (28%), niż u Polaków (25,1%).

A jak wygląda pozytywny stereotyp Polaka w świetle zebranych wypowiedzi? Polak jest więc towarzyski, gościnny, miły, serdeczny i otwarty na innych (36% wypowiedzi pozytywnych), jest także pracowity, zaradny, solidny, dobrze zorganizowany, przedsiębiorczy, ambitny, uczciwy i odpowiedzialny (34,4% wypowiedzi). Prawie co trzecia wypowiedź podkreśla tradycyjne przymioty Polaków, patriotyzm, wiarę, fantazję i zdolność do improwizacji. (29,6%) Nowe elementy tego stereotypu, to przymioty dotychczas rzadko pojawiające się w autostereotypie Polaków: pracowitość, zaradność, przedsiębiorczość. Trudno orzec, czy jest to projekcja marzeń, czy wynik obserwacji zachowań Polaków w nowej sytuacji gospodarczej kraju. Być może tworzy się nowy obraz typowego Polaka, nie tylko gościnnego patrioty, jak to było dotychczas, lecz także zaradnego, pracowitego i odpowiedzialnego przedsiębiorcy.

Negatywne wypowiedzi o Polakach, a jest ich więcej niż pozytywnych, utrzymują, że Polacy są ludźmi bez honoru i godności, sprzedajnymi i gotowymi dla pieniędzy zrobić wszystko (31,3%), że Polacy to ludzie biedni, zakompleksieni, zabiedzeni, z dużym poczuciem krzywdy (21,2%), leniwi,

zsovietyzowani i wymagający „twardej ręki” (15,1%) oraz wulgarni i chamscy (13,4%), a także nietolerancyjni (8,3%) i, co więcej, Polacy to okradający Niemców złodzieje (10,6%). Obraz negatywnych cech Polaków różni się znacznie od autostereotypu ujawnionego w ogólnopolskich badaniach B. Wilskiej-Duszyńskiej.<sup>6</sup> Czyżby więc nowy stereotyp Polaków bez godności i honoru, sprzedajnych złodziei i wulgarnych chamów stanowił twórcze uproszczenie i uogólnienie najnowszych doświadczeń i obserwacji zachowań Polaków, dokonane przez mieszkańców wiejskich gmin zachodniego pogranicza? Czy wyraźnie nowe elementy obrazu Polaka, zarówno te negatywne, jak i pozytywne są odwzorowaniem nowej wiedzy i doświadczeń? Byłby to sygnał ważnych i interesujących zmian w sferze świadomości, wywołanych wieloma nowymi zjawiskami w skali ogólnopolskiej, np. mechanizmami rynkowymi, a w skali badanego regionu, otwarciem granic i nowymi, wynikającymi z tego możliwościami.

A jak wygląda negatywny i pozytywny stereotyp Niemca w świetle prezentowanych badań? Tym razem wyraźną przewagę mają wypowiedzi pozytywne nad negatywnymi, odwrotnie niż w charakterystykach Polaków. Potwierdzałoby to wyniki badań B. Wilskiej-Duszyńskiej, zgodnie z którymi, stereotyp Niemca jest zdecydowanie bardziej pozytywny niż autostereotyp Polaka. Także badania A. Rosnera z 1992 roku wykazują skłonność badanej młodzieży do konstruowania wyraźnie pozytywnego obrazu Niemców.<sup>7</sup> W moich badaniach Niemcy okazali się pracowici, uczciwi, dumni z własnego narodu i zdyscyplinowani (25,5% wypowiedzi pozytywnych), pewni siebie (ale nie aroganccy), „na luzie”, mądrzy, inteligentni, potrafiący żyć, dbać o środowisko i samych siebie (21% wypowiedzi), przychylni Polakom (17,8%) oraz po prostu bogaci (14%). Są także, mimo wielu zalet różnicowani, część jest „w porządku”, część bije obcych (21,6%). Są w tym stereotypie wyraźnie wskazówki sygnalizujące zdolność respondentów do uzupełniania tradycyjnych uproszczeń o nowe obserwacje zachowań Niemców; umiejętność życia „na luzie”, nieagresywną pewność siebie, postawy ekologiczne etc. Można przypuszczać, że podkreślanie tych cech to wynik porównywania zachowań przedstawicieli obu narodów i dostrzegania zalet, które być może chciałoby się posiadać.

Negatywne wyobrażenia o Niemcach zawierają następujące cechy: wrogość wobec Polaków, pragnienie dominacji, butę (44,7% wyłącznie negatywnych opinii), wyrachowanie i zainteresowanie tanimi zakupami w Polsce (23,4%), arogancję, egoizm, zamknięcie w sobie kamuflowane udawaną przyjaźnią (19,1%) oraz lenistwo, słabe wykształcenie i głupotę (12,7%). Zarówno buta, arogancja jak i wrogość wobec Polaków to tradycyjne elementy niemieckiego stereotypu. Nowością są opinie o głupocie i lenistwie Niemców, dotychczas raczej w opiniach Polaków nie spotykane, oraz „wyrachowanie” kojarzone z traktowaniem Polski jako miejsca korzystnych i tanich zakupów. Ponieważ ta opinia zgodna jest z danymi statystycznymi opisującymi częstotliwość niemieckich zakupów w rejonach zachodniego pogranicza, ten element stereotypu także zdaje się być dowodem rozbudowywania obrazu typowego Niemca o nowe, zaobserwowane przez mieszkańców badanych gmin zachowania.

Jak więc się zdaje, otwarte granice i żywiołowe kontakty Polaków z Niemcami, zarówno te o handlowym i gospodarczym charakterze, jak i te nawiązywane w ramach współpracy szkół i organizacji społecznych powodują zarówno wzbogacenie wiedzy o sąsiadach, jak i lepsze poznanie samych siebie. W rezultacie, dotychczasowe stereotypy są rozbudowywane i uzupełniane o nowe, znaczące elementy.

Nowością jest także stosunkowo duża grupa respondentów, mniej więcej połowa, którzy próbują w ocenianiu obu narodów uwolnić się od presji wszelkich stereotypów, pisząc: jesteśmy tacy sami, czyli i tacy i tacy, po prostu różni, jak ludzie. Ten proces reinterpretowania starych stereotypów i uwalniania się

od ich presji w ocenianiu ludzi jest, jak się zdaje wyraźną konsekwencją otwarcia granic, nasilenia kontaktów między naszymi społeczeństwami i wynikającej z nich konieczności uczenia się nowych wzorów zachowań.

Co sądzą mieszkańcy przygranicznych gmin o konsekwencjach otwarcia granic między Polską i Niemcami. Jak oceniają ewentualne korzyści lub straty ponoszone przez swoje społeczności? Czy chcą ponownie zamknięcia granic? Kwestionariusz ankiety zawierał kilka pytań zmierzających do uzyskania możliwie pełnego wyjaśnienia tych kwestii. Pytania miały charakter zarówno otwarty, jak i zamknięty, tak by możliwa była w miarę pełna, wewnętrzna weryfikacja ujawnionych opinii.

Na pytanie, czy wolałbyś, by granica pomiędzy Polską a Niemcami została ponownie zamknięta, a wzajemne wyjazdy i odwiedziny znacznie bardziej utrudnione, tylko 3,9% respondentów odpowiada TAK, a niewiele więcej, bo 4,8% RACZEJ TAK. Jednoznaczna odpowiedź NIE była udziałem 49,3% badanych, a RACZEJ NIE – 25,1%. Nie odpowiedziało na to pytanie 16,9% respondentów.

Tak więc akceptacja otwartych granic i wzmożonych kontaktów między Polską a Niemcami jest w badanym środowisku stosunkowo wysoka. Warto przytoczyć uzasadnienia, które spontanicznie (po pytaniu „Dlaczego?”), wpisało w ankietę aż 86,5% respondentów. Postulujący zamknięcie granicy używali następujących argumentów: trzeba chronić nasz rynek, będzie spokojniej po zamknięciu granic, czy też, dosyć oryginalnie uzasadniając brak własnego zdanie w tej kwestii – „i tak nie znam języków i nie chcę podróżować” – 11,7% wypowiedzi. Natomiast zwolennicy otwartych granic argumentowali w sposób następujący:

– otwarte granice, to rozwój turystyki, kultury, rozwój gospodarczy, to handel, a więc i zysk dla obu stron – 24,6%

– granice powinny być otwarte, bo pozwalają na nawiązanie kontaktów między ludźmi, tworzą się więzi sympatii i przyjaźni, Polacy mają rodziny i wielu znajomych poza granicami kraju – 20,7%

– otwarte granice są potrzebne i Polakom i Niemcom – 20,1%

– granice powinny być otwarte, bo jest to korzystne dla społeczeństwa, naród nie może się zamykać, jesteśmy częścią Europy,

– przenikanie kultur jest potrzebne – 19%

– zamknięcie granic to błąd – 3,9%

Wydaje się, że podawane przez respondentów odpowiedzi nie wymagają komentarza, obok zrozumienia korzyści ekonomicznych wyraźnie dostrzeżony został także kulturowy wymiar problemu, otwarcie na „innych” to pozytywny typ zachowania, sądzi tak 19% badanych.

Czy akceptacja otwartych granic wynika z dostrzeżenia korzyści odnoszonych przez Polaków, czy też zauważane są obustronne zyski?

Zdecydowana większość badanych (65%) dostrzega obustronne korzyści, 18% nie potrafi ocenić kto zyskał a kto stracił, korzyści tylko jednej strony uznaje (w sumie) 14 %, częściej przypisując je Niemcom (8%).

Ostatni problem, który pojawił się w badaniach A.Rosnera<sup>7</sup>, a który bezpośrednio związany jest z omawianym zagadnieniem, to odwiedziny byłych właścicieli i ich potomków w domach i gospodarstwach posiadanych dzisiaj przez nowych, polskich mieszkańców. Zadałam dorosłym respondentom pytanie: Czy uważa Pan(i) to zjawisko za problem?, a młodzieży: Co o tym sądzisz?

Nie odpowiedziało na to pytanie tylko 6,7% badanych, co, w porównaniu z innymi wynikami sugeruje istnienie w badanych społecznościach skryzalizowanych poglądów na tę kwestię. Rozkład odpowiedzi jest następujący:

– to nie jest żaden problem, to zupełnie normalna rzecz – 66,7%

– to dobry pomysł, doskonale ich rozumiem – 13,5%

– to jest pewien problem, (domy są zniszczone, wstyd, nowi

mieszkańcy źle się czują) ale Niemcy mają do tego prawo – 3,1%

– to jest problem, gdy Niemcy próbują się wtrącać – 7,6%

– to jest problem, bo Niemcy są zawistni, chcą wrócić etc. – 9%

Tak więc kwestia spotkania Niemców i Polaków, dawnych i nowych właścicieli domów i gospodarstw nie wpływa na zmniejszenie stopnia akceptacji otwarcia granic, 80,2% respondentów nie dostrzega w tym trudnym spotkaniu żadnego problemu. Tylko 16,6% badanych ma niechętny, a nawet wrogi stosunek do niemieckich odwiedzin. Nie należy bagatelizować takich postaw, jednak podkreślanie naturalności zjawiska przez zdecydowaną większość odpowiadających wyjaśnia, jak sędzę wątpliwości co do postaw Polaków wobec niemieckich sentymentów.

Porównanie poglądów młodzieży i dorosłych mieszkańców gmin sygnalizuje istnienie niewielkiego, słabo manifestującego się w wynikach badań, zróżnicowania postaw ze względu na wiek. Młode pokolenia częściej zorientowane jest na kontakty interpersonalne, przyjaźnie, więz z rówieśnikami, niezależnie od ich narodowości.

Odpowiadając na pytanie o przyszłość naszych wzajemnych stosunków dorośli przywiązują większą wagę do konieczności wyrównania poziomów życia w obu krajach, niż do przyjaznych relacji między narodami. Także odpowiadając na pytanie o powody, dla których należy otwierać granice, dorośli częściej podkreślają pozytywne konsekwencje wzajemnego przenikania kultur, niż młodzież, która zwraca uwagę przede wszystkim na więz łączącą ludzi. Młodzież bardzo często w swoich wypowiedziach akcentuje znaczenie przyjaźni i wzajemnej przychylności obu naszych społeczeństw.

Na uwagę zasługuje także kolejna różnica między młodzieżą i dorosłymi respondentami. Uczniowie bardziej pozytywnie oceniają obydwa narody, zdecydowanie mniej wad przypisując zarówno Polakom<sup>8</sup>, jak i Niemcom. Podkreślanie znaczenia postaw afiliacyjnych, a więc nastawienie na przychylność i przyjazne relacje między ludźmi widoczne są także w młodzieżowych charakterystykach Polaków. Dorośli w mniejszym, niż młodzi respondenci stopniu sądzą, że jesteśmy pozytywnie nastawieni wobec innych, a także, że Niemcy są przychylnie nastawieni do Polaków. Częściej także podejrzewają Niemców o pragnienie odzyskania dawnych ziem i majątków.

Badania nad społecznymi uwarunkowaniami polsko-niemieckiego sąsiedztwa, zrealizowane w czterech gminach zachodniego pogranicza pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

1. Większość mieszkańców badanych gmin akceptuje otwarte granice, wzmożony ruch turystyczny oraz Niemców odwiedzających swoje rodzinne strony. Prawie połowa badanych zdecydowanie pozytywnie ocenia kształt dzisiejszych stosunków między Polakami i Niemcami, negatywną opinię formułuje co piąty respondent. Prawie połowa odpowiadających uchyla się od konstruowania jednoznacznych ocen naszych narodów, pozostali „sprawiedliwie” rozdzielają pomiędzy Polaków i Niemców wady i zalety. Obecne w postawach badanych społeczności stereotypy narodowościowe zbieżne są z wynikami ogólnopolskich badań. Należy jednak zauważyć wyraźne modyfikacje ich treści pod wpływem najnowszych doświadczeń i bieżących wydarzeń. Zauważmy także ok. 20% badanych, którzy sceptycznie, a nawet wrogo traktują proces wzajemnego zbliżenia naszych narodów.

2. W stosunkach polsko-niemieckich nadal znaczną, chociaż nie dominującą rolę odgrywają stereotypy. Widoczny jest jednak wolny, ale wyraźny proces odchodzenia (przynajmniej znanej z badań, polskiej strony) od wrogości i niechęci wobec Niemców budowanej na wspomnieniach z II wojny światowej. Ważną rolę w tym procesie odgrywa młodzież, bardziej przyjazna, ufna i pozytywnie postrzegająca zarówno własne społeczeństwo, jak i Niemców. Wyniki te są zgodne z rezultatami innych badań socjologicznych.

3. Proces budowania wzorów i norm zachowań wobec zachodniego sąsiada znajduje się dopiero u swoich początków. Wyraźnie dostrzegalne są zmiany w postawach wobec Niemców, twórcze reagowanie na nowe wydarzenia. Ujawnione stereotypy zdają się ulegać zmianom pod wpływem nowych doświadczeń. Należy także zauważyć liczną grupę respondentów, którzy świadomie unikają stereotypów i próbują swoje postawy wobec innych budować w oparciu o własne, indywidualne oceny.

4. Proces budowania dobrego sąsiedztwa wydaje się być bardzo „wrażliwy” na wszelkie wydarzenia obejmujące delikatną materię polsko-niemieckich stosunków. Wszystkie przypadki agresji czy wrogości, naganne zachowania przedstawicieli obu narodów mogą, tak jak i pozytywne przykłady przyjaźni i sympatii, zmieniać jego przebieg, przyspieszając lub opóźniając „dobre sąsiedztwo”.

#### DWA POGRANICZA, DWA SĄSIEDZTWA, PRÓBA PODSUMOWANIA

Trudno nie dostrzec na terenach zachodniego i wschodniego pogranicza pewnych podobieństw. Mieszkańcy ziem przy wschodniej i zachodniej granicy osobiście przeżyli przesiedlenia w mniejszym, lub większym stopniu przymusowe. W ich pamięci o przeszłości obecne są wspomnienia przesiedleń własnej rodziny, rodzin sąsiadów lub nieznanymi osobiście ludzi, którzy zamieszkiwali dawniej ich własne domy. To doświadczenie ma wyraźny wpływ na postawy respondentów. Sentymalna turystyka ojczyźniana Niemców nie budzi sprzeciwu, tak jak akceptowane są (choć ukrywane) odwiedziny rodzinnych miejscowości przez Ukraińców.

Mieszkańcy wiejskich gmin na obu pograniczach BARDZO POZYTYWNE PRZYJĘLI OTWARCIE GRANIC I WZAJEMNE KONTAKTY MIESZKAŃCÓW SĄSIADUJĄCYCH PAŃSTW. Ani zachodnie, ani wschodnie pogranicze NIE ZNA DEKLARACJI SUGERUJĄCYCH POSTAWY AGRESYWNE, nie zna także aktów wrogości wobec przyjezdnych.

Ważniejsze wydają się jednak różnice, bowiem trudno nie dostrzec odmienności procesów toczących się na zachodnim i wschodnim pograniczu.

Pogranicze zachodnie wydaje się symbolem procesu zbliżania się narodów. Otwarte granice wywołują proces twórczego reinterpretowania treści stereotypów, a nawet odchodzenia w ocenach obu narodów od uproszczeń. Widoczna jest dynamika zmian KU DOBREMU SĄSIEDZTWU. W tym procesie bardzo ważną rolę odgrywają, organizowane przez dyrektorów szkół podstawowych, kontakty pomiędzy młodymi mieszkań-

cami wiejskich gmin pogranicza.

Natomiast pogranicze wschodnie ponownie wchodzi w proces określania własnej tożsamości narodowej. Otwartym granicom towarzyszy lęk o charakter wzajemnych kontaktów, obawy o szczerość intencji przedstawicieli obu narodów potęgowane są niepokojem związanym z kwestionowaniem tożsamości narodowej przez wszystkie strony sporu o tożsamość. Wywołuje to postawę ukrywania wzajemnych kontaktów. Nie są podejmowane żadne próby zbliżania przedstawicieli najmłodszego pokolenia w ramach wymiany młodzieżowej, organizowanej przez szkoły lub organizacje młodzieżowe. Koloryt wzajemnych kontaktów wyznacza wymiana handlowa, pośrednictwo, targi uliczne.

Jednakże pogranicze wschodnie, pomimo lęków, PAMIĘTA O DOBRYCH RELACJACH POMIĘDZY UKRAIŃCAMI I POLAKAMI. W odróżnieniu od pogranicza zachodniego postawy pozytywne, akceptujące, pojawiają się częściej w wypowiedziach ludzi starszych niż młodszych. To starsi, mimo skomplikowanych wspomnień, potrafią odwołać się do wzorów i norm zachowań wspólnego życia na tych terenach w czasach II RP. Młodzi takich wzorów nie pamiętają, a ich kontakty z przybyszami ze wschodu odbywają się w atmosferze konkurencji i walki o „zysk” w wymianie handlowej. Młodzi na pograniczu zachodnim uczestniczą w imprezach i festynach zbliżających dwa narody, a organizowanych głównie przez szkoły. Pogranicze wschodnie takich działań nie zna, szkoły po obu stronach wschodniej granicy nie podejmują żadnej aktywności na rzecz zbliżenia młodzieży obu narodów.

Mieszkańcy pogranicza wschodniego zdają się ponownie wchodzić na trudną drogę określania własnej tożsamości narodowej.

Pogranicze, na którym spotkały się po otwarciu zachodniej granicy DWA NARODY, wydaje się być, mimo wielu trudności, zaczątkiem autentycznego zbliżenia. Ważną rolę odgrywa świadomie podjęta przez ludzi i instytucje praca na rzecz przyszłego, dobrego sąsiedztwa.

Wschodnie POGRANICZE NIEPEWNEJ TOŻSAMOŚCI to miejsce, w którym toczy się proces o trudnym do przewidzenia zakończeniu. Nie widać tu żadnych, świadomie podejmowanych (np. przez szkoły) prób ujęcia tego procesu w ramy sprzyjające dobrym stosunkom w przyszłości. Otwartym pozostaje pytanie, na ile dobre sąsiedztwo zależy od tolerancji wobec „tutejszych” (o nieokreślonej tożsamości narodowej), a na ile, od zakończenia procesu świadomego budowania własnej tożsamości narodowej przez mieszkańców naszego wschodniego pogranicza.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Badania trzech gmin wschodniego pogranicza w pobliżu granicy z Litwą, Ukrainą i Białorusią prowadziły w 1992 roku; dr I. Bukraba-Rylska, dr B. Fedyszak-Radziejowska oraz mgr D. Budyta. Zarówno badana wieś, jak i nazwa gminy znane są Redakcji „Kontekstów”, przyjęto formułę określenia badanej wsi i gminy symbolem „C”.

<sup>2</sup> Badania na terenie województwa zielonogórskiego i gorzowskiego (cztery gminy wiejskie) w 1994 roku prowadził interdyscyplinarny zespół ekonomistów, demografów, socjologów, ekspertów ds. rolnictwa, handlu i marketingu. Wyniki zawiera książka pod red. M. Kłodzińskiego i A. Rosnera *Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne obszarów wiejskich pogranicza zachodniego*, wyd. IRWiR PAN i Centrum Naukowo-Wdrożeniowe SGGW, Warszawa 1996

<sup>3</sup> Informacje o historii badanej gminy oraz historii stosunków polsko-ukraińskich na tym terenie pochodzą zarówno z książki St. Krycińskiego, *Pogórze Przemyskie. Słownik krajoznawczo-historyczny*. Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Warszawa 1992, jak i z rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami badanej wsi.

<sup>4</sup> F. Znaniecki, *Współczesne narody*, PWN, Warszawa 1990, s. 185-192

<sup>5</sup> „Rocznik Lubuski”. *Polacy – Niemcy: Idea dobrego sąsiedztwa*, pod red. K. Bartkiewicza, nr 18, Zielona Góra, 1993. Rocznik w całości poświęcony jest konferencji naukowej zorganizowanej przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe i Instytut Historii WSP w Zielonej Górze. Por. szczególnie; A. Czarkowski, *Pogranicze polsko-niemieckie jako region peryferyjny a procesy zderzenia kultur*.

<sup>6</sup> B. Wilska-Duszyńska, „My” i „ONI” – młodzież wobec etnicznie obcych. [w:] *Tolerancja i uprzedzenia młodzieży. Raport z badań*. IFiS PAN Warszawa 1993 Jak wynika z badań B. Wilskiej-Duszyńskiej niechęć do Niemców i Ukraińców jest wśród polskiej młodzieży stosunkowo wysoka, lecz w ostatnich latach nieco spadła.

<sup>7</sup> A. Rosner, *Obraz Polaków i Niemców w oczach dzieci ze szkół na terenie gminy i miasta Myślibórz*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2, 1993

<sup>8</sup> Dorośli respondenci bardziej krytycznie niż młodzież oceniają Polaków.